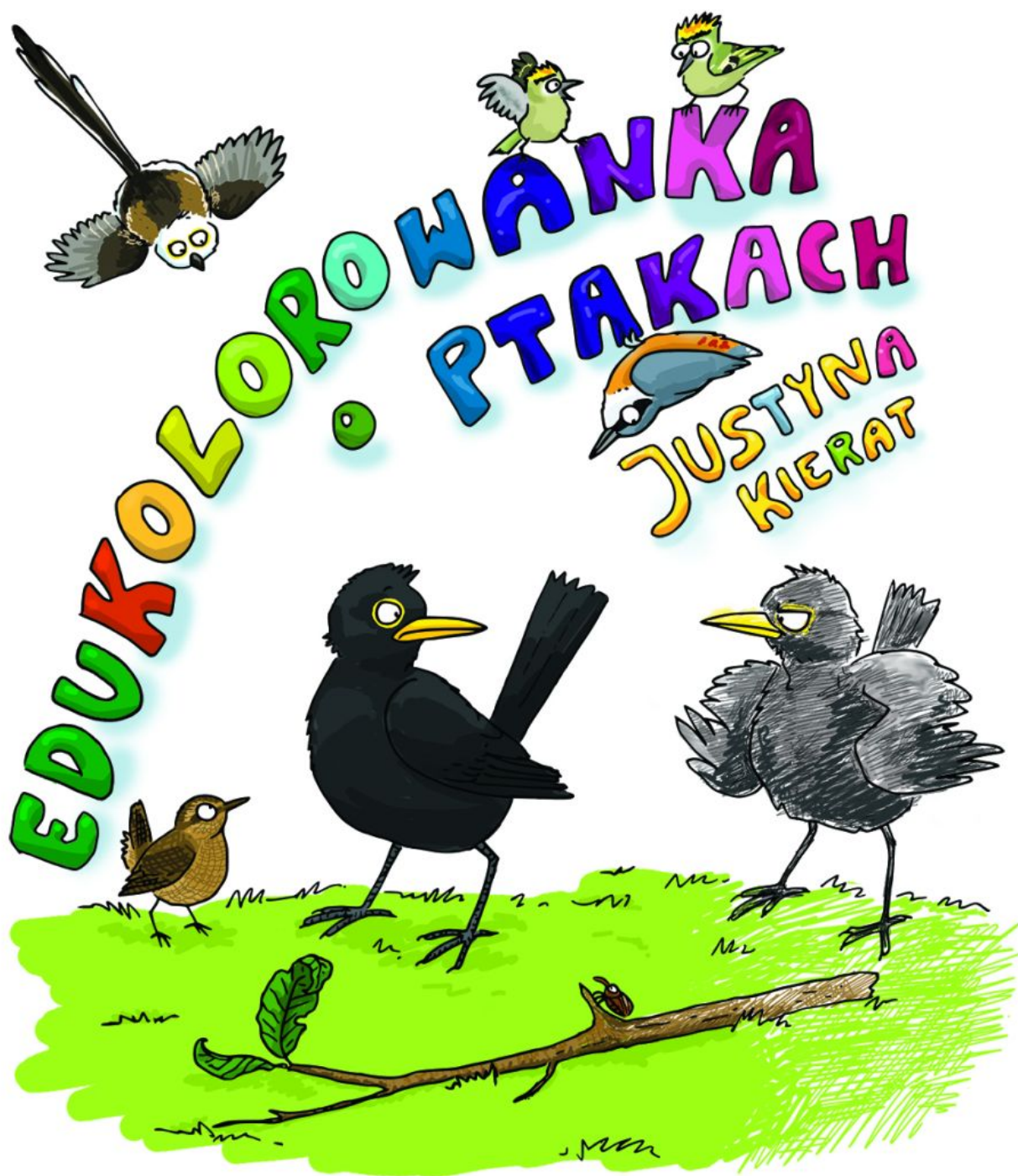


# Ptaki są szczególnie wdzięcznym obiektem do rysowania. Rozmowa z Justyną Kierat

**Skąd wziął się pomysł na edukolorowanke o ptakach? Czy nie było na rynku podobnego wydawnictwa?**

**Justyna Kierat:** Pomysł na edukolorowanke wykuł się, kiedy współpracowałam z wydawnictwem robiącym książki edukacyjne dla dzieci. Ilustrowałam książeczki składające się z kolorowanek, labiryntów, rysunków do uzupełnienia... Dzięki nim dziecko mogło się uczyć poprzez zabawę, a przy okazji ćwiczyć zdolności manualne. Taka forma nauki bardzo mi się podobała, a ponieważ jestem biologiem z zacięciem ornitologicznym, wymyśliłam książkę, z której dzieci uczyłyby się podstaw rozpoznawania ptaków. Większość książek, które znałam, albo kładła nacisk na zadania i łamigłówki, z wiedzą przedstawianą raczej w formie ciekawostek, albo zawierała solidną porcję wiedzy, lecz w formie książki do czytania czy albumu - nie było „interakcji” z czytelnikiem. Mój pomysł wyróżniało to, że edukolorowanke miała być jednocześnie zbiorem kolorowanek i łamigłówek, i dość specjalistyczną książką edukacyjną. Specjalistyczną oczywiście nie w tym sensie, że polskie ptaki są w niej omówione wyczerpująco - nie da się tego zrobić na 24 stronach. Ale gatunkami, które wybrałam, chciałam zająć się porządnie - pokazać dzieciom, na co należy zwrócić uwagę przy identyfikacji ptaków, jakie są charakterystyczne cechy, po których można odróżnić podobne gatunki (np. wróbla i mazurka, albo bociana od czapli w locie), nauczyć, jak obserwować ptaki. Muszę zaznaczyć, że nie śledzę zbyt uważnie rynku wydawnictw dla dzieci, więc być może są wydawane podobne książki. Ale nawet jeśli, to biorąc pod uwagę bardzo ciepłe przyjęcie edukolorowanek, jest zapotrzebowanie na taką formę książki edukacyjnej.



Pod Krešką  
Kraków 2016

**Na portalu Polak Potrafi chciała Pani zebrać na wydanie książeczki tysiąc złotych, a miłośnicy Pani talentu wpłacili prawie pięć razy tyle. Zaskoczył Panią ten sukces? Skąd takie zainteresowanie ptasią kolorowanką?**

Zaskoczył, i to bardzo. Pierwszy plan zakładał wydrukowanie 50-100 egzemplarzy. W zbiorce na Polak Potrafi zamówiono ponad 200 kolorowanek, a ponieważ wraz ze zwiększaniem się nakładu spada koszt wydrukowania jednego egzemplarza, to koniec końców udało się wydrukować tysiąc

*Ptaki są szczególnie wdzięcznym obiektem do rysowania. Rozmowa z Justyną Kierat*

kolorowanek... i kto wie, czy po Nowym Roku nie zrobię dodruku, bo większość z tego tysiąca już powędrowała do czytelników.

### **Zapowiada Pani kolejne kolorowanki o zwierzętach. Kim będą bohaterowie?**

Plany cały czas się krystalizują i zmieniają. Następną książką będzie nie kolorowanka, ale rysunkowy atlas. Chcę w nim przedstawić różne gatunki zwierząt, z których identyfikacją często są problemy (np. jeleń i sarna, ptaki krukowate, jaskółki i jerzyki). Będzie zawierać mój subiektywny (ale wspomagany sugestiami czytelników bloga) wybór gatunków wraz z krótkimi opisami. Wydaje mi się, że takich książek też brakuje, sądząc po tym, że w dalszym ciągu wiele osób myśli, że jeleń i sarna to jeden gatunek, a wszystkie czarne ptaki spotykane w miastach nazywane są krukami. Natomiast w nieco dalszych planach mam kolejne edukolorowanki, między innymi – jak już zapowiadałam na stronie projektu na Polak Potrafi – o pięknych, a mało znanych gatunkach owadów i innych zwierząt „nóg 6+”.

### **Zauważyłam, że Pani rysunek o tym, jak rozróżnić jelenie i sarny, udostępnił nawet któryś park narodowy. Jak ocenia Pani wiedzę przyrodniczą przeciętnego Polaka?**

W komentarzach na moim blogu osoby często przyznają się, że np. dopiero z mojego rysunku dowiedziały się, jak wygląda wrona albo jaka sikorka przylatuje do nich na balkon. Myślę, że osoby, które nie zajmują się przyrodą np. zawodowo, często mają małą wiedzę na ten temat. Nie jest to niczym złym – nie każdy musi się interesować wszystkim – a poza tym wydaje mi się, że wiele osób bardzo chętnie się uczy nowych rzeczy, jeśli ma okazję. Gorzej, jeśli podstawowej wiedzy nie mają ci, którzy powinni. Na moim blogu ktoś pisał o nauczycielce przyrody, która twierdziła, że nietoperze to owady, ale mam nadzieję, że tego typu przypadki są jednak wyjątkami.





**Wspiera Pani swoimi rysunkami Pracownię - był cykl ilustracji do naszego poradnika jelenioluba, a ostatnio rysunek do tekstu o wilkach. Na Pani profilu na FB znaleźć można obrazki „moralizatorskie”. Czy rysunkiem można zmienić świat?**

Wiadomo, że rysunek nie wystarczy, ale można nim szybko przekazać pewne informacje, zwrócić uwagę na zagadnienie, więc warto z tej możliwości korzystać.

**A żarty rysunkowe lepiej trafiają do odbiorców niż poważne obrazki?**

Trudno mi powiedzieć, bo rysuję głównie obrazki niepoważne... ale wydaje mi się, że czasem może tak być. Plansza o rozpoznawaniu krukowatych chyba nie zdobyłaby takiej popularności w Internecie, gdyby zamiast komiksowych obrazków były na niej zdjęcia.

**Wspomina pani na FB o rysunkach Sławomira Mrożka. Kogo jeszcze z rysowników Pani podziwia?**

Hmm, oprócz Mrożka nie mam chyba rysowniczych idoli, bo tylko on przychodzi mi do głowy natychmiast po takim pytaniu. Pewnie wynika to z tego, że moje zainteresowanie rysunkiem uwidacznia się głównie w formie czynnej (rysowanie), a nie biernej (oglądanie rysunków). Rysownikami, których warto wspomnieć, są na pewno Katarzyna i Michał Skakuj (przyrodniczy-rysownicy, rysujący zarówno w komiksowym, jak i w realistycznym stylu, głównie ptaki), Tomasz Cofta (klasyk, jeśli chodzi o rysunki ptaków), Dawid Kilon, Marek Kołodziejczyk (podobnie jak Cofta, rysują realistycznie), Tomasz Samojlik (kojarzę go głównie z komiksów o tematyce przyrodniczej)... Na pewno pominęłam kogoś, o kim należałoby tu wspomnieć, więc może lepiej nie publikować tego pytania, bo jeszcze się ktoś na mnie obrazi [śmiech].

## **Przy rysowaniu ptaków korzysta Pani tylko z atlasów? Czy obserwacje terenowe też Panią inspirują?**

Korzystam z atlasów i ze zdjęć w internecie (zawsze oglądam więcej ujęć, zwykle nie rysuję z konkretnych pojedynczych zdjęć, żeby nie naruszać praw autorskich – chyba że to moje zdjęcie). W terenie nie rysuję, potrzebuję jednak odrobiny komfortu, biurka, no i zwykle też komputera do kolorowania.

## **Które ptaki są szczególnie wdzięcznym obiektem dla rysownika?**

Wszystkie! Serio, wszystkie. Ogólnie ptaki są szczególnie wdzięcznym obiektem do rysowania spośród zwierząt – przynajmniej dla mnie. Ale może dlatego, że rysuję je od zawsze w dużych ilościach, więc zdążyłam opanować ich anatomię na tyle, żeby rysować je swobodnie.

## **Chodziła Pani na lekcje rysunku czy uczyła się sama?**

Właściwie wszystkiego uczyłam się sama – gdzieś w podstawówce chodziłam na kółko plastyczne, ale nie wydaje mi się, żebym się tam wiele nauczyła, głównie dlatego, że na kółku nie rysowało się w stylu komiksowym.



Justyna Kierat. Fot. Magdalena Kasjaniuk, Pracownia wydobywania piękna

## **Rysowanie to pasja, a zawodowo zajmuje się Pani pszczołami?**

Tak, jestem doktorantką w Instytucie Nauk o Środowisku UJ. Pracuję na pszczołach samotnych, czyli takich, u których nie ma królowej ani robotnic, a każda samica zakłada własne gniazdo i przynosi do niego pyłek i nektar dla swojego potomstwa. To bardzo ciekawe owady, o wiele mniej znane niż



pszczoła miodna, chociaż teraz nieco się to zmienia, bo zaczynamy zwracać większą uwagę na pszczoły i zapylacze. Popularne ostatnio „hotele dla pszczół” są przeznaczone właśnie dla pszczół samotnych.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Justyna Kierat** – biolog z wykształcenia, obecnie pracuje jako mellitolog, czyli bada pszczoły. Z zamiłowania jest ornitologiem i rysownikiem. Dzięki pieniądзом zebranych na portalu Polak Potrafi wydała „Ptasią edukolorowanekę”, której patronem jest Miesięcznik Dzikie Życie. Jej rysunki można znaleźć na blogach [justynakierat.blogspot.com](http://justynakierat.blogspot.com) i [justynakierat.wordpress.com](http://justynakierat.wordpress.com) oraz na facebookowym profilu Pod Kreską – Rysunki.



Edukolorowanekę – tak powstawała książeczkę